

STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv

ETYKA EWANGELICKA

Ks. Marcin Hintz. *Etyka ewangelicka i jej wymiar eklezjalny. Studium historyczno-systematyczne*. Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna 2007 ss. 472. ISBN 978-83-60273-05-7.

O ks. Marcinie Hintzu po raz pierwszy usłyszałem dopiero kilka lat temu w Częstochowie od księdza katolickiego. Wyrażał radość, że pastor luterański, pracujący w częstochowskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, jest – jak to określił – na poziomie, jest człowiekiem dialogu i współpracy, jest otwarty i „Oby takich więcej!”

Ten to ks. Marcin 10 stycznia 2008 r. miał kolokwium habilitacyjne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie na podstawie rozprawy *Etyka ewangelicka i jej wymiar eklezjalny. Studium historyczno-systematyczne*.

Marcin Hintz urodził się w 1968 r. w Warszawie. Studiował teologię ewangelicką na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (1987-1992) oraz filozofię na Uniwersytecie Warszawskim (1988-1993). Magisterium z teologii uzyskał w 1992 r. z wynikiem bardzo dobrym. W latach 1993-1994 przebywał na stypendium doktoranckim na Uniwersytecie w Bonn (Niemcy). Pracę doktorską o wolności sumienia, napisaną pod kierunkiem prof. Karola Karskiego, obronił w 2001 r. Ordynowany w 1995 r. na duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, w latach 1995-1998 był wikariuszem w Żyrardowie, 1998-2001 ewangelickim kapelanem wojskowym i dziekanem Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA, a od 2000 r. jest proboszczem w Częstochowie. Od 1992 r. pracuje też w Katedrze Teologii Systematycznej ChAT – najpierw na stanowisku asystenta, od 2001 r. adiunkta, od 2003 p.o. kierownika, a obecnie profesora nadzwyczajnego i kierownika Katedry. Oprócz rozprawy habilitacyjnej ks. Hintz legitymuje się poważnym dorobkiem naukowym. Są to: monografia *Chrześcijańskie sumienie. Rozważania o etyce ewangelickiej* (Katowice 2006 ss. 204), 23 artykuły naukowe, w tym 3 obcojęzyczne, 24 hasła encyklopedyczne, 3 recenzje naukowe i 28 tekstów popularnonaukowych (zdecydowanie dominuje w nich problematyka etyczna). Ks. Hintz podejmuje zagadnienia z etyki teologicznej ogólnej, jak sumienie (monografia oraz *Pojęcie sumienia w teologii ewangelickiej*. RTChAT 2001 nr 2 s. 81-77), a także szczegółowej – z wyraźnym wychyleniem w stronę współczesności: *Moralny wymiar integracji europejskiej* (RTChAT 2002 nr 2 s. 279-291), *Protestancka refleksja nad procesem integracji Europy* (SiDE 2002 nr 3 s. 88-99), *Teologia ewangelicka wobec państwa – modele, interpretacje* (SiDE 2003 nr 1 s. 51-81), *Preambuła Konstytucji Unii Europejskiej powinna zawierać treści etyczne?* (w: *Kościół – pluralizm – Europa. Zbiór studiów* pod red. M. Hintza. Warszawa 2005 s. 77-92.), *Wojna prewencyjna a wojna sprawiedliwa we współczesnej refleksji ewangelickiej* (w: *Kościół – pluralizm – Europa* s. 107-117).

Zwraca uwagę bogaty dorobek encyklopedyczny ks. Hintza: 24 hasła. Pracuję w *Encyklopedii Katolickiej* i wiem z doświadczenia, jak trudną i odpowiedzialną pracą jest pisanie takich haseł. Trudną, ponieważ w minimum objętości trzeba zawrzeć maksimum informacji; odpowiedzialną, ponieważ do tych tekstów odwoływać się będą przez wiele lat czytelnicy różnych wyznań i profesji, zwłaszcza że w przypadku ks. Hintza chodzi nie o byle jakie encyklopedie, ale o takie publikacje jak *Wielka Encyklopedia PWN* oraz *Religia. Encyklopedia PWN*. Hasła podpisane nazwiskiem *Marcin Hintz* prezentują fachowo myśl protestancką, zwłaszcza z etyki i historii. Przeczytałem wybiórczo kilka haseł i z pełnym przekonaniem stwierdziłem: „Dobre!” Jeśli przedstawiają stanowiska różnych tradycji chrześcijańskich, jak np. w hasłach „ciąży przerywanie” czy „aborcja”, poprawnie prezentują stanowiska innych Kościołów. Ks. Hintz zdaje w nich egzamin także z ekumenizmu.

Recenzowana publikacja jest, jak wspomniano, rozprawą habilitacyjną. W ocenie z zasady pytamy o to, co Autor zamierzył i jak zrealizował swój zamiar. Co więc Autor zamierzył? Co obiecał wykonać?

1. ROZPRAWA W ZAMIERZENIU

We „Wprowadzeniu” (s. 11-27) Autor wyłożył założenia konfesyjne, przedmiot badań, stan dyskusji, metodę pracy, kryteria doboru omawianych systemów i strukturę pracy. Recenzent, oczywiście, rzuca się na te strony rozprawy jako na rozprawę w projekcie. Ocenia sam projekt, a następnie przypatruje się jego realizacji. Drugie przymierza do pierwszego, rozprawę w realizacji oraz rozprawę w zamierzeniu. Wnioski z tego zestawienia mają rangę poważnej oceny.

Zamiar Autora recenzent odkrywa w kilku wersjach.

Wersja pierwsza: „Niniejsza praca stawia więc sobie za zadanie omówienie fundamentalnego zagadnienia etyki teologicznej, jakim jest stosunek do Kościoła. Problem badawczy sformułowaliśmy w postaci tematu: *Etyka ewangelicka i jej wymiar: Studium historyczno-systematyczne*” (s. 18).

Zauważmy najpierw prawdopodobny niezamierzony błąd w zacytowaniu tytułu pracy. Na karcie tytułowej tytuł brzmi: *Etyka ewangelicka i jej wymiar eklezjalny. Studium historyczno-systematyczne*. Tutaj wypadł przymiotnik „eklezjalny”

Dowiadujemy się, że chodzi o omówienie stosunku ewangelickiej etyki teologicznej do Kościoła, a więc nie o etykę ewangelicką w ogóle, ale o jeden jej aspekt, mianowicie o jej relację do Kościoła. Autor zakłada, że to właśnie wyraził w tytule pracy. Trudno jednak nie zdziwić się takim przekonaniem. Tytuł bowiem rozprawy brzmi „Etyka ewangelicka i jej wymiar eklezjalny” a nie „Eklezjalny wymiar etyki ewangelickiej” Etyka ewangelicka ma wiele wymiarów, m.in. wymiar eklezjalny. Tytuł zatem obiecuje omówienie po prostu etyki ewangelickiej. Dziwi dodatek: „i jej wymiar eklezjalny” Analogicznie dziwiłby temat: „Planety Słońca i planeta Ziemia” Jeśli „planety Słońca”, to oczywiste, że także planeta Ziemia. Jeśli „etyka ewangelicka”, to jasne, że także jest wymiar eklezjalny. Może Autorowi chodziło o prezentację etyki ewangelickiej ze szczególnym uwzględnieniem jej wymiaru eklezjalnego? Tytuł nie jest poprawnie sformułowany i nie pozwala dokładnie ustalić, o co chodzi. Z przytoczonego wyżej tekstu, wyjątego ze wstępu, wynika, że Autor rozumie tytuł jedynie w sensie zawężonym do relacji etyki do Kościoła. (Należało zatem sformułować temat zgodnie z tym zamierzeniem, a więc: *Eklezjalny wymiar etyki ewangelickiej*).

Wersja druga: „W niniejszej rozprawie [...] zdamy relację z niemieckojęzycznej dyskusji na temat relacji pomiędzy etyką a Kościołem” (s. 21). Tutaj ks. Hintz wyraźnie mi przytakuje: Nie „etyka i jej wymiar eklezjalny”, ale tylko jeden wymiar tej etyki, mianowicie – wymiar eklezjalny.

Wersja trzecia: „Celem tej pracy jest więc wypełnienie luki istniejącej obecnie w polskiej ewangelickiej refleksji teologicznej. Wskazać chcemy, że polski ewangelicyzm ma swoją misję również w obszarze publicznej debaty etycznej. By udział w tej debacie był możliwy, potrzebne jest wypracowanie modelu eklezjalnej obecności w dyskursie etycznym, co jest celem naszego opracowania” (s. 23).

W tej trzeciej wersji czytamy o woli wypracowania dla polskiego ewangelicyzmu modelu eklezjalnego wymiaru etyki. To ma być celem rozprawy. Mamy nowe ujęcie problemu, nowy cel rozprawy. A więc nie tylko ewangelicka teologia niemieckojęzyczna. Nadto ponownie słyszymy, że chodzi o jeden wymiar, a nie o całość etyki ewangelickiej.

Wersja czwarta. W „Zakończeniu” Autor napisał, że chodziło mu o wypracowanie modelu dla etyki ewangelickiej w Polsce oraz o eklezjalny wymiar ewangelickiej etyki teologicznej: „Niniejsza rozprawa jest teoretycznym przyczynkiem do dyskusji na temat wypracowania formuły etycznej wypowiedzi Kościoła ewangelickiego w polskiej rzeczywistości diaspory. W naszej pracy badawczej poddaliśmy analizie zagadnienie eklezjalnego wymiaru ewangelickiej etyki teologicznej. Problem został naświetlony z różnych perspektyw” (s. 409). Opowiada się zatem za wersją zawężoną do jednego wymiaru, co przeczy tytułowi rozprawy, i za wersją otwartą na potrzeby polskiej etyki ewangelickiej.

W tytule ks. Hintz przyrzekł pisać o etyce ewangelickiej oraz o jej wymiarze eklezjalnym. We „Wprowadzeniu” wyraźnie ograniczył program badawczy do eklezjalnego wymiaru etyki ewangelickiej, i to w obszarze języka niemieckiego. Dodał jeszcze nowy cel – pomoc ewangelickim teologom w Polsce w wypracowaniu „modelu eklezjalnej obecności w dyskursie etycznym” (s. 23). W „Zakończeniu” potwierdził wersję zawężoną w porównaniu z tytułem pracy.

2. ROZPRAWA W REALIZACJI

Ks. Hintz wyszedł od etyki duszpasterskiej Marcina Lutera (rozdz. 1 s. 29-88), omówił następnie chrystologiczną etykę Karla Bartha (rozdz. 2 s. 89-135), modele relacji między etyką a Kościołem we współczesnej niemieckojęzycznej ewangelickiej etyce teologicznej (rozdz. 3 s. 137-184), teologie genitywne jako wyraz ideologicznego zaangażowania w kwestiach społecznych (rozdz. 4 s. 185-233), wypowiedzi Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (EKD) jako wyraz duszpasterskiego i społecznego zaangażowania Kościoła (rozdz. 5 s. 235-284), etyczną refleksję polskiego protestantyzmu (rozdz. 6 s. 285-364) oraz debatę etyczną Kościołów ewangelickich w Rzeczypospolitej Polskiej (rozdz. 6 s. 367-408).

Przywołane tutaj omownie tytuły głównych części rozprawy jednoznacznie wskazują na koncentrowanie wykładu wokół eklezjalności etyki ewangelickiej. Lektura natomiast tych rozdziałów rozlewa się szeroko poza określone tytułami granice. I tak w rozdziale pierwszym, o etyce duszpasterskiej Marcina Lutera, rozczytujemy się o etyce

Lutra na tle epoki, a więc o głównych modelach refleksji etycznej doby przedreformacyjnej, o tradycji teologicznej, w której wyrastał Luter, o postulatach reformy Kościoła jako punkcie wyjścia nowego paradygmatu teologicznego, o interpretacyjnych modelach etyki Lutra, o stanie badań nad Lutrem (uwaga: nawet nie o stanie badań nad etyką Lutra, ale o stanie badań nad Lutrem!), o polskich badaniach nad Lutrem (znowu nie nad etyką Lutra, ale nad Lutrem!), o katolickim odczytaniu Lutra w teologii polskiej (i jeszcze raz nie o katolickim odczytaniu etyki Lutra w Polsce, ale o odczytaniu Lutra!), o założeniach antropologicznych teologii Lutra, o wolności jako przesłance chrześcijańskiego działania, o problemie dobrych uczynków, o stanowisku Lutra w konkretnych rozstrzygnięciach moralnych (stosunek do zwierzchności, etyka gospodarcza, etos pracy, etyka seksualna), także etyka po Lutrze. W sumie 60 stron. Tekst dobrze napisany, z wielką erudycją. Wciąga. Czy jednak wszystko jest potrzebne dla eklezjologicznego wymiaru etyki Lutra? Gdybyśmy wiernie trzymali się tytułu rozprawy – a więc cała etyka i jej wymiar eklezjologiczny, w sensie: cała etyka ze szczególnym uwzględnieniem jej wymiaru eklezjalnego – łatwiej byłoby bronić tak szerokiego traktowania etyki Lutra; jeśli jednak Autor niejednokrotnie przyrzeka i przypomina, że chodzi mu o wymiar eklezjalny, tak szerokim rozwijaniem tematu budzi zdziwienie i protest.

Podobnie w drugim rozdziale, zatytułowanym „Etyka chrystologiczna Karola Bartha” Życie i teologia Bartha były już wielokrotnie opracowywane. Czy nie wystarczyło krótko tylko o tym wspomnieć, odsyłając do literatury, by skoncentrować się na wymiarze eklezjalnym jego etyki (skoro do tego wymiaru Autor zawęził temat)? Tymczasem wiele stron zostało poświęconych takim sprawom jak: Karol Barth – teolog i świadek epoki; Barthiańska krytyka teologii liberalnej; Program teologii dialektycznej...

Podobnie w szóstym rozdziale, „Etyczna refleksja polskiego protestantyzmu” Zanim Autor dojdzie do tematu, opowiada wiele (za wiele, o wiele za wiele) o historii protestantyzmu w Polsce, o jego początkach i zróżnicowaniu, o jego stagnacji w XVII i odrodzeniu w epoce Oświecenia, o Kościołach ewangelickich w Polsce porozbiorowej i w II Rzeczypospolitej, o teologii protestantyzmu w Polsce, o czasopiśmie ewangelickich w Polsce, o sytuacji protestantyzmu w Polsce po II wojnie światowej... Po co to w rozprawie o etyce ewangelickiej w Polsce albo nawet tylko o jej eklezjalnym wymiarze? Można by to w celach popularyzacji opublikować jako osobną broszurę. O ks. prof. Serinim, pierwszym ewangelickim teologu systematycznym w XX wieku, pracującym w Warszawie, napisał ks. Hintz interesujący szkic dorzucając na końcu, że ten ewangelicki teolog nie pozostawił żadnego tekstu z zakresu etyki (s. 309). Po co więc tyle o nim pisać? Żeby trochę wspomnieć o etyce ks. prof. Wiktora Niemczyka, ks. Hintz napisał kilka stron o jego życiu i działalności. Po co aż tyle w lwiej części niepotrzebnych „podprowadzeń”?

Inaczej owe „wiele”, „za wiele” czy „o wiele za wiele” trzeba oceniać przy założeniu, że w rozprawie chodzi o całą etykę ewangelicką (krytyka będzie łagodniejsza), inaczej przy założeniu, że chodzi o wymiar eklezjalny (krytykę należy stanowczo wyostrzyć).

Rezygnuję z przeglądu innych rozdziałów pod tym kątem. Niech wystarczą przytoczone ilustracje.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń Autor doszedł do interesujących i ważkich naukowo wniosków, m.in.:

1. „Lutra etyka miała charakter na wskroś eklezjalny” Luter nie miał zamiaru uprawiania etyki akademickiej jako dyscypliny naukowej (s. 410).

2. Po Lutrze etyka ewangelicka rozwijała się w kierunku indywidualizacji (doskonalenie się jednostki), w dogmatykę, odmawiając jej samodzielności; zdecydowanie uczył, że „Kościół posiada prorocki mandat względem państwa i tym samym zobowiązany jest do oceny i krytyki zachowań człowieka w państwie oraz instytucji działających w obszarze publicznym” (s. 411).

3. Nową epokę w ewangelickiej teologii stworzyła Evangelische Kirche in Deutschland (EKD), która uznała za obowiązek Kościoła zabieranie głosu w ważnych sprawach społecznych i etycznych, czemu daje wyraz w specjalnych okazjonalnych pismach zwanych *Denkschriften*.

4. Ewangelickie teologie dopełniaczowe (ks. Hintz woli mniej polskie określenie „teologie genitywne”), czyli kontekstualne – także promują ten kierunek.

5. M. Huber i W. Honecker, wybitni współcześni etycy ewangeliccy, dołączają troskę o naukowy charakter wypowiedzi etyczno-eklezjalnych (s. 413).

W „Zakończeniu” Autor odważnie odpowiedział na pytanie, jaką lekcję mogą czy winni posłyszeć ewangeliccy teologowie w Polsce z doświadczeń teologów i Kościołów ewangelickich z obszarów języka niemieckiego. Brawo! Temat pracy do tego nie zobowiązuje, jednak pozostaje na taki podtemat otwarty. Zresztą Autor poświęcił mu dwa ostatnie rozdziały. Nie studiował dorobku niemieckojęzycznego dla niego samego, ale dla dobra i zdrowia polskiego ewangelicyzmu. Niechaj autorytety kompetentne po stronie ewangelickiej wypowiedzą się w tej kwestii. Katolicki teolog i recenzent ocenia propozycje ks. Hintza bardzo pozytywnie. Z uznaniem przyjmuje końcowe tezy, że „polski ewangelicyzm potrzebuje podjęcia refleksji etycznej. Możliwe to będzie tylko wtedy, gdy kierownicze gremia kościelne odkryją potrzebę odnalezienia etycznego wymiaru Kościoła, a etyka naukowa, akademicka będzie posiadać eklezjalny wymiar” (s. 414). Ks. Hintz celnie dobrał zewnętrzną ocenę polskiej teologii ewangelickiej: „Boński teolog Gerhard Sauter obserwując przez kilkadziesiąt lat poczynania polskiej teologii ewangelickiej, sformułował ogólną tezę dotyczącą wszelkich społeczności mniejszościowych twierdząc, że są one skazane na ciągłą konfrontację i są zmuszone do nieustannego poszukiwania własnej tożsamości. Dla polskiego Kościoła, zdaniem Sautera, takim ciągłym punktem odniesienia jest polski Kościół rzymskokatolicki” (s. 414). Ks. Hintz postuluje, by teologia ewangelicka w Polsce, korzystając z doświadczeń niemieckich, podjęła próbę odnalezienia bardziej własnych narzędzi i bardziej własnego paradygmatu eklezjalnego wymiaru etyki. Autor podpowiada elementy tego paradygmatu: Kościół ewangelicki w Polsce winien rozpocząć epokę oświadczeń i memoriałów etycznych, analogicznie do niemieckich *Denkschriftów*, ale

korzystając z różnych konsultacji; koniecznie – jasne przesłania etyczne. Zadania te winny podjąć synody, tworząc zespoły studyjne i katalogując materiał etyczny. Etyczna działalność Kościoła ewangelickiego w Polsce będzie też otwarta na formułowanie dokumentów ekumenicznych z zakresu etyki (s. 415).

Dorzucę jeszcze kilka pytań raczej kryptokrytycznych:

1. Dlaczego „Zusammenfassung” nie zajmuje miejsca po „Zakończeniu, a został dziwnie wetknięty między „Bibliografię” a „Indeks osobowy”?

2. Dlaczego do „Źródła” zaliczono tylko Pismo Święte i *Księgi wyznaniowe Kościoła luterńskiego*? Bez trudu odgaduję motywację teologa luterńskiego związaną z zasadą *sola Scriptura*... Jednak trzeba ugiąć się przed zasadami ogólnej metodologii nauk. Jeśli referujemy stanowisko Marcina Lutra w sprawach etycznych, to pisma Reformatora stają się dla nas źródłem. Muszę bronić Lutra. Jeśli referując stanowisko Bartha odwołujemy się do pism Bazylejczyka, to jego pisma są dla nas nad źródłem. Jeśli referujemy stanowisko EKD, to pisma EKD, które referujemy, są dla nas źródłem; *Denkschriften* są w tej rozprawie źródłami. Powinny znaleźć się w dziale „Źródła” Tu nie ma dyskusji. Nie wolno Lutra czy Bartha wrzucać do jednego działu („Pozostałe pisma”) razem z Hintzem i Napiórkowskim. Żeby dać wyraz szacunku dla zasady *sola Scriptura*, można do działu „Źródła” wprowadzić podpodział: 1. Pismo Święte, 2. Inne źródła.

3. Dlaczego Autor tam, gdzie można z powodzeniem stosować polskie terminy, zastępuje je dziwnymi propozycjami: *prymarny* (s. 368) i *sekundarny* (s. 368), *enumeratywnie* (s. 152), *profaniczny rozum*, *profaniczność świata* (s. 155, 158, 164), *konwentykle* (s. 88), *dyskrepancja* (s. 121, 161), *relewancja* (s. 370), *irrelevantne* (s. 12, 186, 333, 363), *indyktyw* (s. 335), *nietransparentny* (s. 370), *pozycjonując* swoją koncepcję (s. 143, 146). Jeśli do habilitacji taką manierę językową można życzliwie usprawiedliwiać młodszym wiekiem mówiących i piszących (być może młodym imponują takie dowody erudycji), po habilitacji bardziej do twarzy będzie z wyraźniejszym szacunkiem dla ojczystego słowa.

Kończąc swoje uwagi, stwierdzam, że recenzowana rozprawa ukazuje Autora jako teologa nieprzeciętnego, o szerokiej wiedzy teologicznej, znawcę myśli ewangelickiej zarówno w jej historii, jak we współczesnym jej zróżnicowaniu. Umie on uważnie i życzliwie słuchać, co pisali i piszą inni, by wzrastać ich mądrością lub unikać ich błędów, zachowuje przy tym własną, godną szacunku odważną krytyczność, także w stosunku do własnego teologicznego gniazda. Jego żywy kontakt z duszpasterstwem zabezpiecza go przed przerostem akademickiego teoretyzowania. Zawieszony między amboną a katedrą pogłębia ambonę katedrą, a katedrę otwiera na zwiastowane z ambony słowo. W jego akademickim namyśle odślania się wrażliwość na realne problemy chrześcijanina w dzisiejszym świecie. Recenzent – obok pochwał – zgłasza też niepokój: ks. Hintz zdaje się opowiadać za badaniami na embrionach (s. 174). Napisał bowiem: „Najnowszym obszarem zainteresowania Hubera [W. Huber, przewodniczący Rady EKD – uwaga S. C. N] jest bioetyka, w której teolog reprezentuje skrajnie konserwatywne poglądy, sprzeciwiając się zwłaszcza badaniom prowadzo-

nym na embrionach” (174). Czy faktycznie ewangelicki nauczyciel teologii moralnej nie traktuje niszczenia ludzkich embrionów jako niszczenia ludzkiego życia? Obym źle odczytał słowa ks. Marcina o skrajnie konserwatywnych poglądach W. Hubera.

Rozprawa habilitacyjna ks. Hintza wchodzi w mało zagospodarowaną przestrzeń ewangelickiej teologii w Polsce. Nie tylko zapoznaje Polskę z sytuacją tego działu teologii ewangelickiej w kręgu języka niemieckiego, ale nadto porządkuje ją i nie cofa się przed oceną. Nadto odważnie i przekonująco konstruuje program dla Kościołów ewangelickich w Polsce, by skuteczniej włączały się w dyskusje nad aktualnymi problemami etycznymi. Niezależnie od podniesionych w recenzji zastrzeżeń metodologicznych, stwierdzam, że rozprawa ma olbrzymią wartość informacyjną (stanie się nieodzowną introdukcją do etyki ewangelickiej, a także do teologii i duchowości ewangelickiej). Przyniosła też odpowiedź na zasadnicze pytanie o ekumeniczny wymiar ewangelickiej etyki. Odwoływanie się do korzeni i historii, jak również do stanowiska katolickiego i prawosławnego, wzmocniło jej wyraźny wymiar ekumeniczny. Bez wątpienia rozprawa stanowi znaczny wkład w rozwój etyki ewangelickiej. Jako profesjonalny (oczywiście nie tylko) teolog-ekumenista z przyjemnością stwierdzam nadto, że książka ks. Hintza stanowi także cenny krok do przodu na polskich ścieżkach teologicznego ekumenizmu; wesprze również wspólne z innymi Kościołami świadczenie o ewangelicznej hierarchii wartości. Niełatwo rozstrzygnąć, dla kogo jest cenniejszym darem: dla ekumenistów czy dla moralistów.